Davina Reeves-Ciara

**W serialu „Żmijowisko” wcielasz się w piękną Adaomę. Sama również odznaczasz się nieprzeciętną urodą. Czy to pomaga w robieniu kariery w świecie kina, mody i w ogóle w życiu? A może czujesz, że ludzie zwracają uwagę tylko na twoją urodę i musisz udowadniać, że poza tym, jak wyglądasz, jeszcze coś potrafisz?**

Wszystko zależy od tego, co robisz ze swoją urodą. Jeżeli robisz karierę, niszcząc ludzi dookoła siebie, bo uważasz, że jesteś piękna i wiele ci się należy, to co tak naprawdę osiągniesz? Nic. Pustkę. Czuję, że Adaoma wpadła w tę pułapkę. Pierwszeństwo miała dla niej kariera, modeling. Była prezenterką i z pozoru wszystko wyglądało dobrze. Ale pod spodem kryła dużo bólu i brak miłości.

Mnie się nie powiodło w świecie modelingu i bardzo się z tego cieszę. W Nowym Jorku byłam modelką plus size. Słyszałam: jesteś za gruba, masz za bardzo kobiecą figurę. Dopiero jak budowałam rodzinę, jak miałam ten fundament, to przyszło do mnie aktorstwo. Dzięki temu czuję, że trochę znam Adaomę i ją rozumiem. Myślę sobie: wybrałaś trochę słabo kobieto, ale będę ci pomagać.

**Myślisz, że ta rola to alternatywna wersja twojego życia?**

Dokładnie tak to czuję! To równoległy wszechświat, w którym wybrałam – jak Adaoma – niewłaściwą drogę. Cieszę się, że sama słuchałam intuicji i że małżeństwo miało dla mnie pierwszeństwo, że chciałam nad nim pracować, chciałam to budować, chciałam być z dziećmi. Dzięki temu teraz, kiedy spełnia się moje marzenie, to jest tak smaczne, soczyste i bogate. Moje dzieci są tu w hotelu, mój mąż był ze mną na planie i nie czuję tej pustki, którą ciągle czuje Adaoma.

**W jaki sposób chronisz prywatność swojej rodziny? Czy bliscy odczuwają, że robisz karierę w show-biznesie?**

Dopiero wkraczam do tego świata i staram się mieć nad wszystkim kontrolę. Prowadzę vlogi na YouTubie, w których występują też moje dzieci. Kiedy mówią, że nie chcą, żeby je nagrywać, to ich do niczego nie zmuszam. Kiedy któreś z nich odpowie mi, że coś jest do dupy, to zostawiam tę dupę, bo to jest autentyczne. Łatwo byłoby to wyciąć, zostawić tylko to, co jest ładne. Ale ja nie chcę prowadzić pięknych vlogów. Lubię prawdziwe życie, a nie sztuczną rzeczywistość. I tak będę zawsze przedstawiać moją rodzinę – jako prawdziwą i autentyczną.

**Nie obawiasz się, że po wejściu do świata show-biznesu twoje dzieci zaczną być rozpoznawalne i stracą prywatność?**

Tego się nie boję, bo ufam moim dzieciom. Oni są tak silne, tak niesamowite! I mają mocno ugruntowane wartości. Kiedy mi mówią: „mamo, za dużo cię nie ma”, to ja nie prowadzę następnej imprezy. Albo kiedy mówią: „mamo, nie nagrywaj”, to nie nagrywam. Moje dzieci są bardzo silne, więc ufam, że mi powiedzą, kiedy powinnam się zatrzymać. Tak działa mój barometr: za dużo Davina, bo dzieci mówią stop.

**Kłócisz się czasem ze swoimi dziećmi?**

Jako matka uczyłam się milczeć, bo milczenie jest istotne w relacjach z dziećmi. Kiedy one pyskują, nie odpowiadam im. Wtedy same do mnie przychodzą i mówią: „mamo, przepraszam, nie powinienem się tak zachować”. A jak im mówię: „źle się zachowujesz”, to działa to dokładnie odwrotnie. Tak, jak w „Żmijowisku” – rodzice cały czas mówią tam dzieciom, czego nie wolno im robić. Takie dziecko nie ma możliwości zrozumieć, że się źle zachowało. Dużo się nauczyłam z tej książki.

**A co to dla ciebie znaczy być rodzicem na luzie?**

Czuję, że jestem rodzicem na luzie, bo moim zdaniem polega to na tym, aby pozwolić dziecku być sobą. To nie jest łatwe. Chciałabym, żeby moje dzieci robiły to, co ja chcę i kiedy ja chcę. Ale tak się nie da. Dziecko ma swoje życie i samo musi wszystko zrozumieć w swoim tempie. Na przykład mój syn oszczędza pieniądze na komputer. Ma już tysiąc złotych. Często jednak coś go kusi i mówi: „mamo, może kupiłbym te gry?” Mówię mu: „słuchaj, to twoje pieniądze, ale chciałeś komputer i to chyba ważniejsze niż gry”. A on mówi: „ale ja chcę”. To mówię: „weź sobie. To twoje pieniądze”. A po jakimś czasie on przychodzi do mnie i mówi: „to jest już zepsute. Może miałaś rację”. I to są te momenty, dzięki którym wiem, że on zaczyna rozumieć, co jest dla niego lepsze. Jakbym mu powiedziała: „nie kupuj tego, bo nie. Ja kontroluję twoje pieniądze”, to on miałby pretensje do mnie, a nie do siebie. Ale to tylko taki mały przykład. Cieszę się, że „Żmijowisko” pokazało mi dużo więcej takich sytuacji.

**To twoja pierwsza tak ważna rola w dużej produkcji Canal+. Jak nad nią pracowałaś?**

Jeżeli miałabym opisać mój plan marzeń, to to jest dokładnie to. Wiele rzeczy mi w życiu nie wyszło. Traciłam kontrakty, filmy, bo miałam dzieci albo byłam w ciąży. Aż wreszcie doczekałam się głównej roli dla mnie. Mam reżysera, który pozwala mi pracować po mojemu. Nie lubię, kiedy ktoś mi rozkazuje. A Palkowski jest tak wycofany, że czasem nie mówi, czy było dobrze, czy źle. Spytałam go nawet pierwszego dnia: „rozumiem, że jak nic nie mówisz, to znaczy, że dobrze?” I on powiedział: „tak, możesz tak myśleć”. To doskonale funkcjonujący plan.

**A jak układała się współpraca z aktorami?**

Mogłabym chwalić ich cały dzień. Każdą scenę grałam z kimś niesamowitym i czułam, że zyskuję od nich wiedzę i umiejętności. A oni mają takie umiejętności, że szok. Piotrek Stramowski jest intuicyjny i zabawny. Paweł Domagała tak konkretny i intensywny. Uczę się trochę tego, trochę tego od wszystkich.

**Czujesz z kimś chemię na planie?**

Czuję chemię ze wszystkimi! Z Pawłem mam taką spokojną relację, jak starzy przyjaciele. Z Piotrkiem czuję, że jest między nami ogień. Nie miłościowy, tylko taki karmiczny. I czuję, że tak miało być, bo jesteśmy parą w serialu. Z każdym mam tutaj coś fajnego.

**A jakie wrażenie wywarł na tobie Wojtek Chmielarz. Mówiłaś, że z jego książki dużo się nauczyłaś.**

Pierwsze pytanie, jakie mu zadałam, brzmiało: „jak ty to zrobiłeś? Jak stworzyłeś taką niesamowitą historię z teraz, pomiędzy i wtedy?” Bo ja też trochę piszę. I to dla mnie była dobra lekcja pisania. On otworzył mi głowę na to, że coś takiego jest możliwe, tylko wymaga spokoju, cierpliwości. I wcale nie jest to łatwe. Wojtek Chmielarz dał mi więc nadzieję, ale też pokorę.

**Czy pod względem aktorskim było to dla ciebie utrudnienie, że gracie w trzech różnych czasach?**

Łukasz mądrze to wszystko poukładał. Bardzo rzadko było tak, że jednego dnia graliśmy różne czasy. Dzięki temu my, aktorzy, mieliśmy szansę, żeby ustawić sobie wszystko w głowie i grać ciekawiej, zamiast po prostu wskoczyć na plan i robić swoje. W aktorstwo zaangażowane jest całe ciało, więc potrzeba trochę czasu, żeby się przygotować. A Łukasz mi go dał, dobrze układając grafik.

**Jesteś Amerykanką, mieszkasz na Dolnym Śląsku, właściwie w górach, a realizując serial „Żmijowisko” miałaś okazję dobrze poznać Mazury. Jak podobają ci się polskie krajobrazy?**

Uwielbiam Polskę i dlatego tutaj mieszkam. To dziwne, ale czuję się tutaj jak w domu. Szczególnie na Mazurach, bo lubię wodę i lubię, jak woda jest dookoła mnie. Najlepiej morze, ale jezioro też może być. Nie muszę nawet iść do wody, wystarczy mi jej widok. Choćby taki jak tu – na to piękne jezioro.